Rok XXXV. Olsztyn, na czwartek 28. kwietnia 1921 r. Nr. 97.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 4 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześćłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

**Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531
Godziny przyjęć: od 12 do 1 w południe.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA" ALLENSTEIN, OSTPR.
Redaktor: **Ludwik Łydko.**

Telegramy.

Miljard marek w złocie do 30. kwietnia.

Paryż 27. IV. Komisja reparacyjna wystosowała do niemieckiej komisji odszkodowań notę, w której na początku ubolewa nad uporem rządu niemieckiego co do przewieżienia zapasów złota z Banku Rzeszy do Kolonji lub Koblencji. Dotycząca nota, wobec oporu rządu niemieckiego wypełnienia warunków przepisanych artykułem 236 traktatu, wyraża energiczne żądanie zapłaty **1 miljarda marek w złocie najpóźnej do 30 kwietnia 1921 r.** Żądana suma wpłynąć musi do tego dnia do kasy Banku Francuskiego. Nie jest obowiązkiem komisji reparacyjnej, wchodzić w bliższe szczegóły stosunku rządu niemieckiego do Banku Rzeszy. Rząd niemiecki powinien mieć odpowiednie środki, by spowodować Bank Rzeszy do spełnienia żądań komisji reparacyjnej.

Zajęcie obszarów węglowych Ruhr nieuniknione.

Paryż 27. IV. Paryski sprawozdawca jednego z najpoważniejszych dzienników Ameryki donosi: Zajęcie obszarów Ruhr nastąpi zdaje się nieodwołalnie, bez względu na jakiekolwiek wyniki rokowań w Paryżu i Londynie. Opinja publiczna jest zgodną w tym kierunku i wszystkie koła z wyjątkiem socjalistów, żądają conajmniej zapłaty 12 miljardów w złocie, która to suma jako reszta z 20 miljardów płatną jest według traktatu do dnia 1 maja b. r. Nawet gdyby rząd niemiecki — co jest mało prawdopodobne — wydał Francji leżący w Banku Rzeszy 1 miljard w złocie, wola ludu domagać się będzie zajęcia obszarów Ruhr aby wydostać od Niemiec brakujące 11 miljardów. Jedynie siłą militarną zmusić można Niemcy do zapłacenia w naznaczonym czasie obowiązkowych sum.

Stanowisko Dr. Simonsa zachwiane.

Berlin 27. IV. Frakcje parlamentu niemieckiego, wyrażając przekonanie, że w związku z notą niemiecką zawierającą nowe propozycje, nieuniknioną jest dymisja ministra spraw zagranicznych Dr. Simonsa, ponieważ jego stanowisko uważać należy za poważnie zachwiane. Nie są też wykluczone, inne zmiany w gabinecie berlińskim. Ogólnie spodziewają się także nowego obsadzenia ministerstwa skarbu. Położenie całego gabinetu, wskutek wystąpień Dr. Simonsa w sprawie odszkodowań jest zachwiane i dalsza egzystencja obecnego gabinetu bardzo niepewną. Czeka się jeszcze odpowiedzi Ameryki na nowo postawione propozycje niemieckie.

Solidarność Ameryki z koalicją.

Waszyngton. (Reuter). Jak donoszą, pochwalili dyplomaci aljanccy w Waszyngtonie postępowanie rządu amerykańskiego wobec apelu Niemiec do Hardinga. Zanim Hughes (min. spr. zagr. w Ameryce) odpowiedział, omawiał sytuację informacyjne z przedstawicielami koalicji. Urzędnicy departamentu stanu spodziewają się, że jakiekolwiek będą propozycje Simonsa, będą one przedłożone najpierw dyplomatom koalicji.

Rząd francuski zakomunikuje przez swego ambasadora w Waszyngtonie amerykańskiemu departamentowi stanu półurzędowo dokładną sumę, której Francja żąda od Niemiec tytułem reparacji.

Bez wyjścia.

Jak doniosły gazety, odbyła się w ostatnich dniach poufna konferencja między Lloyd George'm a Briand'em w sprawie odszkodowań. Pomimo, że na tej naradzie nie powzięto żadnych stanowczych decyzji, sam fakt jednak wywołał w Berlinie pewne ostudzenie umysłów politycznych, które przedstawiały sobie w zbyt jasnych kolorach całą sprawę. Koła rządowe w Niemczech a głównie prasa niemiecka spodziewały się pewnej różnicy poglądów między Anglją i Francją w sprawie środków przymusowych. Tymczasem fakty wykazały, że jakkolwiek nie istnieje żadna specjalna umowa w tej sprawie i jakkolwiek Anglja ze względu na swój stan wewnętrzny nie może brać w sankcjach żadnego udziału, jednak linje wytyczne polityki angielskiej i francuskiej są równe.

Tak więc rozwiały się ostatnie iluzje co do oporu wzgl. przedłużania terminu zapłaty odszkodowań w oznaczonej przez państwa sprzymierzone sumie. Sytuacja obecna Niemiec jest trudna, powiedzieć nawet można, że Niemcy znalazły się w pułapce.

Okupacja obszarów węglowych przez państwa przymierzone, oznaczałaby oddanie się Niemiec w łaskę, lub niełaskę zwycięzców, bez możności jakiegokolwiek samodzielnego życia. Oznaczałoby to przedewszystkiem nie mniejszą klęskę, jak drugą przegraną wojnę, zważywszy, że równocześnie z odcięciem Niemiec od obszarów węglowych, państwo to poddać by się musiało wszystkim zarządzeniom i wymaganiom państw sprzymierzonych, pominąwszy już że okupacja obszarów węglowych byłaby śmiertelnem podcięciem handlu i przemysłu niemieckiego.

Z drugiej strony znowu, zachodzi konieczność zapłacenia wymaganych przez koalicję odszkodowań.

Według twierdzeń i obliczeń niemieckich wykonanie zobowiązań nie leży wcale w granicach możliwości i przewyższa siłę płatniczą Niemiec. Jako Polacy nie mamy obowiązku wierzyć zapewnieniom niemieckim, że Niemcy nie są w stanie zapłacić żądaną sumę — mieliśmy już tyle dowodów nieszczerości rządowych czynników — a pozatem nie od nas zależy badanie możności płatniczej Niemiec, lub krytyka słuszności w wymaganiach państw sprzymierzonych. Wiemy tylko z głosów prasy niemieckiej, iż przyjęcie obowiązków zapłaty odszkodowań w naznaczonych przez koalicję sumach, równałoby się także bezwzględnej niewoli Niemiec, i najcięższej walce o elementarne warunki życiowe. Tak przynajmniej głoszą Niemcy przed światem.

A zatem z obydwuch stron zaciągają się nierozerwalne kleszcze nad państwem niemieckiem. W poszukiwaniu wyjścia z tej doprawdy trudnej sytuacji, przychodzą Niemcom nieraz rzeczywiście szaleńskie pomysły, które w rezultacie przynieść by mogły, jedynie całkowity upadek Niemiec. I tak czytaliśmy, że w mniej lub więcej poważny sposób rozważane są dwie możliwości dla Niemiec. Pierwszą z nich jest rozpaczliwa walka na śmierć i życie o oswobodzenie się z ciężarów przegranej wojny, drugą, wykreślenie Niemiec z międzynarodowego systemu państw i rzucenie się w ramiona bolszewizmowi. Uważają to w Niemczech jako ostatnie możliwe kroki zrozpaczonego narodu.

Że jedno i drugie jest zupełnym obsurdem i niedorzecznością, nie trzeba chyba specjalnie podkreślać. Ponowne schwycenie za broń przeciw koalicji, wobec utraty armji, floty i broni (chociaż tej w Niemczech nie brakuje) spowodować by mogło bezwzględnie gorsze rezultaty, niż skutki ostatnio przegranej wojny. Zaś ścisła łączność z bolszewikami sprowadziłaby niechybnie gorszy jeszcze zamęt gospodarczy, ruinę przemysłu, anarchję a może i całkowity upadek i rozkład Niemiec.

Zupełnie zrozumiałem jest więc, że decydujące czynniki nie przypuszczają wcale podobnych myśli do siebie, ale szukają rozsądniejszych trochę dróg wyjścia. Ostatni projekt jaki wyłonił się w Berlinie na łamach prasy jest, niedopuszczenie do przymusowych i uciążliwych sankcji przez — dobrowolne poddanie się kontroli obcego państwa, w tym wypadku Ameryki. Pewne koła w Berlinie wysuwają na serjo projekt wcielenia do wewnętrznego zarządu Rzeszy Niemieckiej amerykańskiej komisji, która mając odpowiednie znaczenie i szerokie pełnomocnictwo zajęłaby się dokładnem wypełnieniem nieuniknionych zobowiązań. W tym wypadku liczy się także i na gospodarcze poparcie Ameryki, do której Niemcy mają jeszcze największe zaufanie, głównie na gwarancję tego państwa jako pomoc w odbudowaniu gospodarczem Niemiec.

Czy te projekty aby zostaną zrealizowane, należy powątpiewać. Zimne stanowisko Ameryki wobec Niemiec, odmowa prezydenta Hardinga w sprawie pośrednictwa, jedność polityczna Ameryki z państwami sprzymierzonemi, nie dają najmniejszej nadziei na rozwiązanie w ten sposób sprawy odszkodowań. Naszem zdaniem Ameryka nie uczyni żadnego kroku, któryby sprzecznym był z polityką państw sprzymierzonych. Podróż Viviani'ego do Ameryki rozwiała te możliwości. A ośmielany się powątpiewać, czy usunięcie się koalicji na stronę w sprawie odszkodowań, leży w granicach jej polityki.

Ale zdaje się i to bierze się w Berlinie pod rozwagę, skoro rząd niemiecki — jak doniosły gazety — przygotował nowe propozycye odszkodowań, które stać się mają podstawą nowych rokowań.

W każdym razie pozostaje nieunikniona konieczność zapłacenia żadanej raty i to jeszcze przed 1. maja. I to byłoby pierwszem zapadnięciem potrzasku pułapki w jakiej znalazły się Niemcy. L. Ł.

Przegląd polityczny.

Polska.

Stosunki polsko-rumuńskie.

Warszawa. Od kilku dni trwają pod przewodnictwem wiceministra Strassburgera narady komisji powołanej do rokowań ekonomicznych z Rumunją. Komisja składa się z trzech podkomisji, a mianowicie: terytorjalnej, handlowej i kolejowej.

W niedługim czasie zostaną ukończone prace przygotowawcze do traktatu polsko-rumuńskiego Rumunia będzie dostarczać żywność, a Polska ma wysyłać do Rumunji wyroby włókiennicze, naczynia domowe i galanterję. Transakcje będą się odbywać w drodze prywatnej, a władze będą udzielać pozwoleń przywozowych i wywozowych.

O wolny handel z Gdańskiem.

Gdańsk. „Danziger Neueste Nachrichten" donoszą, że zniesienie granicy gospodarczej między Polską a Gdańskiem odbywać się będzie stopniowo. W pierwszym rzędzie nastąpi wymiana towarów, co do których panuje wspólność interesów. Dla tych towarów ograniczenia istnieć nie będą. Co do innych towarów wynaleziono drogę pewnego rodzaju wymiany aż do zupełnego zniesienia granicy gospodarczej.

Handel angielski a Polska.

Warszawa. „Kurjer Warszawski“ zamieszcza wywiad z radcą handlowym w Londynie Goldsteinem. Oświadczył on, że wielką rolę w polityce angielskiej odgrywa sprawa tranzytu przez Polskę do Rosji. Anglikom, znającym Polskę, imponuje postęp i reformy, wprowadzone w Polsce.

Sprawy polskie w Danji.

Bieżące wypadki w Polsce zdołały obudzić zainteresowanie duńskiej opinji publicznej. Z wyjątkiem skrajnie lewicowych odłamów myśli politycznej, w społeczeństwie duńskim, duch demokratyczny konstytucji polskiej znalazł należną ocenę i uznanie. Również kwestja plebiscytu na Górnym Śląsku żywo zajmuje umysły Duńczyków, którzy po zwycięskiej walce plebiscytowej z Niemcami o Szlezwik, zachowali zdolność zrozumienia nastrojów, przeżywanych obecnie przez naród polski.

Górny Śląsk.

Przeciw utworzeniu «Freistaat'u».

Bytom, Cała polska prasa górno-śląska wystąpiła w ostatnich dniach do ostrej walki z propagandą za utworzeniem niezawisłego Górnego Śląska, prowadzoną przez związek górno-ślązaków, będący na żołdzie górnoślązaków, magnatów ziemskich i przemysłowych, którzy stworzyli tę partję, jako ratunek na wypadek zwycięstwa Polski przy plebiscycie.

Sprawy kościoła.

Powszechny kongres katolicki.

W Gracu (w Styrji) ma się w czasie od 7—11 sierpnia br. odbyć międzynarodowy zjazd czyli kongres katolicki. Ojciec św. oświadczył na to swą zgodę a biskupi całego świata zaproszeni zostali do komitetu honorowego, mającego ów kongres przygotować.

Urządzeniem kongresu zajmuje się »Powszechny Związek Katolików«, na czele którego stoi prezes ks. L. Poell z Holandji i sekretarz ks. dr. J. M. Metzger w Gracu. Odezwa mówi, że kongres »ma na celu złączyć i niejako ześrodkować wszystkie ruchy katolickie w poszczególnych krajach, aby odtąd wykonywać międzynarodową, ale planową i świadomą swych wielkich celów działalność katolicką«.

Nuncjusz papieski we Francji.

Rzym. Nuncjuszem papieskim w Paryżu ma zostać mianowany monsignore Cerretti. — A więc mają być przywrócone stosunki dyplomatyczne między Francją a Stolicą Apostolską.

Monsignore Ratti arcybiskupem Medyolanu.

Rzym. Omawiając sprawę mianowania monsignora Ratti'ego arcybiskupem Medyolanu na miejsce kardynała Ferrari'ego, »Tempo« pisze: Jest już pewność, iż znakomity uczony, były dyrektor biblioteki watykańskiej, będzie arcybiskupem pierwszej dyecezyi we Włoszech. Monsignore Ratti wykazał swoje zdolności administracyjne podczas zajmowania stanowiska Nuncjusza w Polsce.

KRONIKA.

Olsztyn, dnia 27. kwietnia 1921.

Kalendarz na czwartek: Witalisa, Pawła K.

Wschód słońca o g. 4,38; zachód o g. 7,18.

Z Prus Wschodnich.

— **W sprawie podwyższenia cen na mleko** pisze Urząd prasowy przy Nadprezydjum: Z powodu rozporządzenia pruskiego komisarza dla spraw wyżywienia ludności i Urzędu dla tłuszczów w Berlinie, podwyższył Nadprezydent cenę mleka dla wytwórcy z 85 fen. na 1,10 mk. za litr. Przedstawiciele rolnictwa dopominali się o to podwyższenie cały rok nieomal popierając swe żądania obliczeniami własnych kosztów wytwórczych. Zeszłoroczne podniesienie ceny o 10 fen. (z 75 na 85 fen.) nie wystarczało ani w przybliżeniu na pokrycie zwiększonych kosztów wytwórczych. Cena 1,10 mk. za litr jest mimo to niższą od cen w Niemczech zachodnich, gdzie litr mleka kosztuje 1,30 do 1,60 mk. A trzeba wziąść pod uwagę iż rolnik wschodniopruski ponosi wyższe koszta transportowe przy zakupnie czy to węgli czy sztucznych nawozów od rolników z innych dzielnic niemieckich. Do tego dochodzi nowa, podwyższona taryfa zarobkowa dla szwajcarów (dojarzy), tak iż cena 1,10 mk. nie jest wygórowaną. Zaopatrzenie miast, a przedewszystkiem dzieci i matek karmiących w mleko zabezpieczonem zostanie tylko wtedy, gdy wytwórca za swoje produkty otrzyma odpowiedni zysk. W przeciwnym razie nastąpi zmniejszenie wytwórczości mleka na korzyść zwiększonej hodowli bydła na rzeź. Nadprezydent wyraża nadzieję, iż miasta przyjmą tę nową podwyżkę ze zrozumieniem rzeczy i cenę detaliczną ustanowią taką, iż uczynią ją znośną dla spożywców.

Z Warmji.

* **Amerykańska pomoc dla dzieci w Olsztynie.** Magistrat donosi w sprawie wydzielania porcyj obiadowych dzieciom niedostatecznie odżywionym co następuje: Chwilowo — począwszy od 1. maja do 1. sierpnia — rozda się dziennie 1000 porcyj. Potrawa będzie miała charakter posiłku dodatkowego i nie ma zastępować obiadu. Ma ona raczej być wydzielaną zawsze tym samym osobom między godz. 9½ a 10½ rano i ma zadanie, dzięki swemu dokładnie ustalonemu zestawieniu podnieść zdrowotność wśród dzieci i stworzyć podstawę dla przyszłego rozwoju. Pod uwagę wchodzą: 1. dzieci szkolne od lat 6 do 14, 2. dzieci 2—6-cio letnie, 3. młodzież pozaszkolna od 14—18 lat, 4. matki karmiące i kobiety ciężarne. Dopuszone zostaną do żywienia osoby ze wszystkich stanów, które zostaną przez komisję lekarską, w tym celu utworzoną, uznane za źle odżywionych. Porcje posiadać będą wartość 2.50 do 3,00 mk. Magistrat został upoważnionym, pobierać od porcji 25 fen. Dzięki pomocy nauczycielstwa wyszuka się dzieci 6—14 letnich ze szkół ludowych i wyższych. Zapisy dla grupy 2—4 przyjmuje się w pokoju 5 Nowego ratusza pomiędzy godz. 8 a 12 przed południem. Dzieci od 2—6 lat jako i pozaszkolni muszą posiadać metrykę. Kobiety ciężarne i karmiące pokazać muszą kartę na mleko. Miejsca wydawania potraw później się oznajmi.

* **Budowa domu nowego dla Banku Rzeszy.** Już przed wojną postanowiono wybudować nowy dom dla pomieszczenia coraz to bardziej rozwijającego się Banku Rzeszy. Zakupiono w tym celu nieruchomość przy ul. Cesarskiej 11. Wojna przeszkodziła w wykonaniu tego zamiaru. Teraz jednakże z budową nie można zwlekać. Rozpoczęto już zrywanie starego zabudowania przy ul. Cesarskiej 11, na którego miejscu ma w przeciągu półtora roku stanąć nowy dom. Koszta budowy wynosić będą przeszło miljon marek.

* **Izba karna w Olsztynie.** Przed sądem stawała spółka złodziejska, złożona z czterech członków. Są nimi robotnicy Augustyn Rudloff, Franciszek Rudloff, Józef Jerowelski i ślusarz Kowalski. Oskarżeni swego czasu ukradli w kilku nocach czekoladę, papierosy, napoje wyskokowe, herbatę u kupców J. Herrmanna, Fr. Krügera, Woythalera, J. Schleima, w innej nocy srebrne lichtarze, brosze, damskie pierścionki i t. d. zegarmistrzowi Künzelowi. Przy wszystkich kradzieżach wykrajali włamywacze otwór w oknie wystawnym, a w składzie Herrmanna odkręcili śruby trzymające szybę drewnianą. Izba zawyrokowała: Augustyn Rudloff 3 lata domu karnego, Franciszek Rudloff 2 lata domu karnego, Kowalski 9 miesięcy a Jerowelski rok i 3 miesiące więzienia.

Z Powiśla.

— **Jak się stało?** Gazety niemieckie roztrąbiły wiadomości o gwałtach polskich z okazji przyłączenia kilku gospodarstw polskich do powiatu suskiego na mocy decyzji Komisji granicznej i naodwrót. Inaczej naturalnie kłamliwe blaty niemieckie postąpić nie mogły. Nie codziennie bowiem taka gratka do łgania i podbechtania im się zdarzy. Ważniejsze im nawet były te graniczne wypadki od apelu kanclerza Fehrenbacha i ministra Simonsa do prezydenta amerykańskiego Hardinga. Błagalne noty o pośrednictwo w sprawie spłacenia długów swych zamieszczają małym drukiem na drugiej stronie, natomiast drobne wypadki graniczne (bo antypolskie) na pierwszej stronnicy z reklamowym nagłówkiem.

Ale jak w rzeczywistości było?

»Finanzamt« suski wszystkim przypadającym do Polski gospodarzom nałożył najsamprzód na tydzień przed odłączeniem podatki, wynoszące u każdego gbura do 800 mk. niem. Ponieważ były to mniejsze sumy, właściciele zapłacili. Lecz po zapłaceniu tychże przyszedł »Finanzamt« z podatkiem »Reichsnotopfer“, wynoszącym 5—8 tysięcy na każdego właściciela. Ponieważ o sumy w tej wysokości trudno się postarać, przyszedł wójt Z o b e l z Stęgwałdu i powiedział: »Dann wird Ihnen das Inventar fortgenommen«. Wzięto bydło, konie, półszorki, wozy i urządzono aukcję. Przybijano sobie odpowiednie ceny przedwojenne jak np. bryczkę za 300 mk. itp. Działo się to w sobotę dnia 16 kwietnia.

Niesprawiedliwość była widoczna. Władze polskie dowiedziawszy się o bezprawnem postępowaniu władz niemieckich zarządziły na wtorek wieczór to samo względem gospodarzy z Małej Tymawki, mających przypaść do Niemiec. Pobrano podatki od nich i obłożono narazie aresztem inwentarz ruchomy. Landrat suski dowiedziawszy się o tem kazał resztę inwentarza zabrać Polakom, którzy mieli odpaść do Polski.

BOLESŁAW PRUS 85

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Już tu Josel kręcił się od miesiąca i Bóg wie, coby było, gdybyście się nie zgodzili na sprzedaż swego kawałka.

— Grzyb?... — powtórzył chłop. — A dy wolałbym dyabła na sąsiada, niż tego chorobę! Stu Niemców tak nie dopiecze, jak ten stary Judasz.

— Zawsze się z nimi trochę potarguj cie — dorzucił bakałarz. — Nie będą twardzi, bo już przyjechał Knap i muszą z nim skończyć.

Na folwarku skrzypnęły drzwi. Bakałarz nagle zmienił temat rozmowy.

— Wasza kobieta — mówił głośno — leży w szkole. Chodźcie tędy...

— Czy to Slimak? — zawołał z dziedzińca Fryc Hamer.

— Ja.

— No, to zajrzyjcie do żony, ale nocujcie w kuchni. Chorej dopilnuje Augustowa, a wy musicie wyspać się, bo jutro przed świtem jedziemy.

Cofnął się za próg domu i drzwi znowu skrzypnęły. Widać wrócił do izby.

— A wy gdzie siedzicie, panie bakałarz? — spytał chłop.

— Zwyczajnie siedzimy w szkole, a dziś nocujemy z córką przy stajni.

Slimak zadumał się i odparł:

— Pewnie, że moją kobietę tylko do jutra położyły w izbie. A jutro nas wyrzucą do stajni... Niema tu co długo wysiadywać.

Weszli do ciemnej sieni. Gdzieś z głębi domu rozlegała się huczna rozmowa, przerwana grubymi wybuchami śmiechu i brzękiem szkła. Bakałarz ujął chłopa za ramię i pociągnął do drzwi na lewo. Otworzył. W wielkiej izbie, zastawionej ławkami i oświetlonej małą lampką, leżała na tapczanie Slimakowa; jakaś stara kobieta przykładała jej mokre chusty na głowę. Izbę napełniał ostry zaduch octu.

W chłopie serce zamarło. Teraz dopiero, kiedy poczuł woń octu, zrozumiał, że żona musi być bardzo chora.

Gdy stanął nad tapczanem, Slimakowa zaczęła mu się przypatrywać, mrużąc oczy. Nagle odezwała się schrypłym głosem:

— To ty, Józek?

— Jużci ja.

Chora, przymknąwszy oczy, zaczęła miętosić rękoma kożuch, którym ją przykryto. I znowu odezwała się, tym razem silniej:

— Co ty robisz, Józek?... Co ty robisz?...

— Przecie widzisz, że stoję.

— Aha! stoisz... Wiem ja, co ty robisz... Nie bój się!... Wszystko wiem.!

— Idźcie stąd, gospodarzu — przerwała stara Niemka, popychając chłopa ku drzwiom. — Idźcie, bo ona niepokoi się, a to nie dobrze... Idźcie...

I wypchnęła go z izby.

— Józek!... — krzyknęła Slimakowa. — Józek! wróć się... Cosik ci powiem...

Chłop wahał się.

— Niema po co, — szepnął bakałarz — ona bredzi i irytuje się. Jak jej zejdziecie z oczu, może zaśnie.

Zaprowadził go na drugą stronę sieni, do kuchni, gdzie zaraz wpadł Fryc Hamer i pociągnął Slimaka do dalszej izby.

Przy jasnej lampie, za stołem pełnym kufli, wśród kłębów dymu z fajek, siedział stary Hamer, a obok młynarz Knap. Był to człowiek potężny jak wór mąki, z twarzą wielką, czerwoną i połyskującą. Siedział bez surduta, trzymając w jednej ręce kufel piwa i ocierając spocone czoło mankietem drugiej. Z pod rozpiętej koszuli, w której lśniły się złote spinki, widać było piersi duże jak u kobiety, zarośnięte gęstym włosem.

Na prawo od stołu, leżała na krzyżulcach spora beczułka, z której Wilhelm Hamer nalewał coraz nowe kufle piwa.

— Jak się nazywasz, ojciec? — wesoło krzyknął Knap grubym głosem, z silnym akcentem niemieckim.

— Slimak.

— No, prawda, to ten sam!... — huknął Knap i roześmiał się. — A sprzedajesz nam twój grunt z górą pod wiatrak?

— Bo jo wiem?... — odparł chłop nieśmiało. — Musi, że sprzedam...

— Ha! Ha!.. — huczał Knap. — Wilhelm!... — ryknął, jakby Wilhelm był o wiorstę drogi — nalej mu piwa, temu chłopu.. Pij za moje zdrowie, ja za twoje zdrowie.. Ho! ho! ho!... Chociażeś ty do mnie nigdy zboża nie przywoził, trącam się z tobą... Ty bądź zdrów i ja bądź zdrów... A czemu ty dawniej nie sprzedał nam twój grunt?

— Bo jo wiem? — odparł chłop, chciwie wypiwszy piwo.

— Wilhelm!... nalej mu!... — ryczał Knap. — A ja tobie powiem, czemu nie sprzedał. Temu, że ty nie umiesz być silnie postanowionym. Ho! ho!... silne postanowienie to fundament. Ja powiedziałem: »Będzie młyn we Wólce« i jest młyn we Wólce, Hamer? I jeszcze ja powiedziałem: »Mój Konrad będzie doktor«. i Konrad będzie doktor. I jeszcze ja powiedziałem: »Ty, Hamer. twój Wilhelm musi mieć wiatrak« i Wilhelm musi mieć wiatrak. Bez silne postanowienie człowiek jak młyn bez wody jest... Wilhelm!... lej mu piwo... Prawda, jak dobre piwo?... Mój zięć Krauze robi takie piwo... Ho! ho!...

— Co to?... — zawołał, pochylając się w stronę beczułki. — Co to? niema piwa?... Basta!... idziemy spać...

Ruszyli się z zą stołu. Fryc popchnął Slimaka do kuchni i zamknął drzwi.

Chłop był odurzony, nie wiadomo czem więcej; piwem, czy hałaśliwą rozmową Knapa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Postępowanie takie jednakowoż mało mu pomogło. W czwartek landrat suski i sekretarz starostwa grudziądzkiego zjechali się pod Kuczwałami nad granicą polsko-niemiecką i porozumieli się co do wzajemnego wydania wszelkiego inwentarza żywego i martwego. Spędzono nad granicę wszystek zabrany czy z strony polskiej czy niemieckiej inwentarz, bydło, wozy itd. Każdy właściciel wziął co swego.

Lecz nie koniec na tym. Pieniądze, zabrane nieprawnie polskim gospodarzom, były jeszcze w »Finanzamcie« w Suszu. Po te (razem 35000) musiał landrat pojechać do Susza i wręczyć je zastępcy starostwa Grudziądzkiego. Wtedy dopiero Polacy zwolnili resztę inwentarza zabranego po swej stronie Niemcom. Widzimy jasno z tego małego przykładu, co było prawdą i jak z Niemcami postępować trzeba, aby uznali, co sprawiedliwe a niesprawiedliwe, co swoje a co cudze. P.

*** Kwidzyn.** Otrzymaliśmy pismo pewnego Polaka, który po dłuższym czasie przybył znowu na Powiśle do Kwidzyna i innych pobliskich miasteczek. Opisuje on w ten sposób swe przygody, rzucające jaskrawe światło na tak zw. »tolerancję niemiecką«:

Wchodzę do składu i, jak podczas plebiscytu, witam właściciela po polsku. Chcąc nie chcąc podaje mi rękę, patrząc przestraszony na prawo i na lewo, czy kto tego nie słyszał, i wciągnąwszy mnię do kącika, mówi: Na miły Bóg, nie krzycz tak głośno po polsku, bo mnie zbojkotują. Zwracali mi już »życzliwi« Niemcy uwagę na to, że nie powinienem się afiszować tak z mą polskością, bo grozi mi bojkot. Muszę więc koniecznie nie chcąc opuszczać ze względów rodzinnych i narodowych placówki, udawać w składzie Niemca i zapierać się języka polskiego.

Oto przykład tolerancji niemieckiej. Skarżą się na prześladowanie niemczyzny w Polsce, gdzie na kolejach, w tramwajach, w urzędach, wszędzie mówią jak im dziób urósł i rozdzierają go niewiedzieć jak szeroko. A tam, gdzie rzekomo według konstytucji Polak czy Niemiec ma mieć równe prawa, zamykają nam usta — bojkotem.

*** Malbork.** Magistrat i radni miasta zaprotestowali ostro przeciwko podwyższeniu cen produktów mleczarni za mleko o 75 fen., za masło o 3 mk. a ser o 1,05 mk., ponieważ czas obecny rzekomo nie usprawiedliwia takiej zwyżki.

Z dalszych stron.

*** Królewiec** W sobotniem przedstawieniu popołudniowem w cyrku Angelos zaszedł nieszczęśliwy wypadek. Z powodu burzy zapadł się dach namiotu. Tak dzieci jak i dorosłych ogarnęła panika. Nieszczęścia jednak nie było.

— Czeladnicy szewscy strejkują z powodu niedostatecznych zarobków już od 8 dni. Wydział rozjemczy zaproponował im 8 proc. dokładki, co oni wszakże odrzucili.

*** Szyłokarczma** (Heydekrug). Niejakaś pani Rudowska wyemigrowała w roku 1914 do Ameryki. Z początkiem ubiegłego tygodnia wróciła z powrotem i w Hamburgu oczekiwał ją syn. Okłamał on ją jadąc z nią do Tylży, iż przez granicę Kłajpedy nie będzie mogła swój majątek, przywieziony z Ameryki przewieźć. Matka oddała więc synowi sumę 70 000 mk. do przechowania, z którą tenże uciekł.

Z Polski.

*** Widoki zbiorów.** W Małopolsce Zachodniej, na Śląsku Cieszyńskim, w byłej dzielnicy pruskiej i w znacznej części Kongresówki niema już w tym roku wcale odłogów. Liczba gruntów uprawnych w Małopolsce Wschodniej i na kresach północno-wschodnich w roku bieżącym ogromnie wzrosła. Na tych kresach armja, przygotowując wprowadzenie w życie ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom, którzy się w walkach za Polskę specjalnie odznaczyli, uprawiła około 250 000 morgów ziemi, która w znacznej mierze byłaby dalej leżała odłogiem.

Zasiewy dokonane zostały i w jesieni i obecnie na terenach o wiele większych, niż w roku ubiegłym. Zapewnia też, że o ile nie zajdą jakieś elementarne klęski, to produkcja rolna w tym roku wystarczy już zupełnie na dokonanie nowych zasiewów i na wyżywienie całej ludności w państwie, co zwolni Polskę od kupowania środków aprowizacyjnych zagranicą, a tem samem wpłynie dodatnio na stan waluty i stan skarbu wogóle.

Z Niemiec.

*** Berlin.** Jak wiadomo pogrzeb ekscesarzowej Augusty, był olbrzymią manifestacją uczuć monarchistycznych i reakcyjnych. Krótki ale ciekawy opis tej uroczystości zamieścił »Dziennik Berliński«. Czytamy tam co następuje:

»Godzina 9 wieczorem. Plac przed kościołem Gedächtniskirche w Berlinie zalany morzem wielotysięcznego tłumu. Tramwaje, autobusy, samochody, dążące z miasta i w stronę miasta stoją nieruchome na Kurfürstendamm i na Tauentzienstr. Wśród tłumu mundury, dużo mundurów. Mundury galowe, przyozdobione szarfemi i orderami. U stóp kościoła orkiestra wojskowa gra »Deutschland, Deutschland über alles«. Tłum rozentuzjazmowany śpiewa, wznosi okrzyki. Drzwi kościoła otwierają się, po stopniach schodzi w mundurze marszałkowskim Ludendorf, otoczony świtą generałów. Entuzjazm tłumu wzrasta nieopisanie. Plac przed kościołem pełen jest okrzyków na cześć Ludendorfa. Wreszcie, wśród nieopisanego zachwytu i wzruszenia tysięcznych mas, pod niebiosa płynie pieśń »Heil Dir im Siegerkranz«.

Budzę się. To chyba sen, sen z czasów sierpnia 1914 roku, sen z okresu upojenia i szału wojennego?

Nie, kochany czytelniku! To nie jest sen, lecz tylko niemiecka demonstracja narodowa, która odbyła się w piątek 15 kwietnia 1921 r. wieczorem, na placu przed Gedächtniskirche z okazji nabożeństwa żałobnego za duszę zmarłej ekscesarzowej. 15 kwietnia 1921 roku — w przeszło dwa lata po 9 listopada 1918 roku, w okresie zdobyczy rewolucyjnych socjalistycznej republiki niemieckiej, w okresie rządów socjalisty Severinga w Prusach, a przy prezydenturze socjalisty Eberta w całej Rzeszy...... 15 kwietnia 1921 roku — w przeszło rok po ratyfikacji traktatu wersalskiego, w okresie podziału Górnego Śląska, sankcji, marszu wojsk koalicyjnych do Nadrenji, rozbrojenia.... Sen czy jawa?«

*** Bochum.** Jak donoszą gazety z Westfalji, Polacy w Westfalji doznają nadal prześladowania ze strony Niemców. Organizacje polskie znajdują się pod nadzorem policji. Listy polskie są konfiskowane. Heimatstreuerzy napadają na działaczy polskich.

Ze świata.

Powstanie na Syberji.

Warszawa. Źródła angielskie twierdzą, że na Syberji centralnej i zachodniej wybuchło powstanie. Tomsk został zajęty przez powstańców. W Senisejsku utworzył się nowy rząd.

Londyn. Według depeszy z Teheranu, znajduje się Eriwan w płomieniach. Ludność ucieka przed bolszewikami, którzy skazali na śmierć wielu posłów i najwybitniejszych zwolenników demokratycznego rządu armeńskiego.

Wojna grecko-turecka.

Paryż. Wedle doniesień z Konstantynopola, Turcy zmusili Greków mimo silnego ich oporu do opuszczenia Uszaku.

Ateny. Według urzędowego komunikatu, sytuacja na froncie była dnia 19 bm. następująca: na froncie grupy północnej nie zaszło nic nowego. Na froncie grupy południowej małe oddziały nieprzyjacielskie usiłujące się zbliżyć do naszych linji zostały zmuszone do cofnięcia się. Samoloty greckie rzucały bomby na oddziały nieprzyjacielskie.

Libawa jako wolny port.

Wojenny port w Libawie ma być zamieniony na wolny port. Koszary zostaną zamienione na śpichrze i składy. Rząd łotewski popiera akcję pod każdym względem. Sprawą tą interesuje się również kapitał angielski.

Światowa produkcja nafty.

Według obliczeń amerykańskich geologów rezerwy naftowe na całej kuli ziemskiej dadzą się określić cyfrą około 10000 miljonów ton (70000 miljonów baryl) — co przy rocznej obecnej produkcji światowej 600 miljonów baryl wystarczy na 100 lat. Pierwsze miejsce w wydobywaniu ropy zajmują Stany Zjednoczone, produkujące przeciętne 62 proc. produkcji światowej rocznie.

Rozmaitości.

Echa pogrzebu cesarzowej.

Komunistyczna »Danziger Arbeiter Zeitung« ozdobiła wiadomość o zgonie cesarzowej niemieckiej następującemi uwagami: Z luksusowego miejsca wygnania dawniejszej niemieckiej rodziny cesarskiej, z Doorn w Holandji, dochodzi wiadomość, że małżonka dezertera Wilhelma II. Augusta Wiktorja, zmarła na swą chorobę sercową. Najaskrawszą cechą jej charakteru była jej niezwykła łodność. Porodziła ona Wilhelmowi nie mniej jak 7 dzieci, i do tego tak zdrowych, że wszyscy (w przeciwieństwie do familji poddanych), mogły prztrwać wojnę.

Wilhelma wnuki — kelnerami.

»Rote Fahne« zamieszcza następującą ironiczną notatkę: Wilhelma wnuki stali się kelnerami. Przynajmniej donosi nacjonalistyczna »Schlesische Zeitung«: Na dworcu Oels zostali powracający Górnoślązacy przyjęci przez synów ekskronprinza i »podejmowani różnemi potrawami«. Wiadomo, jak ubodzy są Hohenzollernowie. Lecz o tem Wilhelm pewnie nie myślał, że wnuki jego raz uczciwą pracą zarobią sobie na chleb.«

Arcyksiążę artystą kabaretowym.

W kabarecie berlińskim »Rakete« odbył się zapowiedziany występ Leopolda Wölflinga, t. j. byłego arcyksięcia austrjackiego Leopolda Salwatora. Smutne są dzieje tej imprezy. Od chwili upadku cesarstwa austrjacko-węgierskiego b. arcyksiążę zmuszony jest utrzymywać się z pensji miesięcznej 3000 koron, płaconych mu przez rodzinę Ale 3000 koron, to dzisiaj zaledwie 300 mk niemieckich, suma zaś ta nie wystarcza na najskromniejsze nawet utrzymanie w Berlinie, gdzie Leopold Wölfling zamieszkał. Były więc arcyksiążę dosłownie stał się nędzarzem, przymierającym z głodu, żadnego zaś wykształcenia zawodowego, ani też siły fizycznej nie posiada, aby tą drogą na chleb zarobić.

Cóż mu pozostawało? Udał się do dyrekcji kabaretu »Rakete« i ofiarował swe usługi. Tam narescie przyjęto go z otwartemi rękoma. Zwołanych przez dyrektora siedmiu literatów berlińskich sfabrykowało w trzy dni »sketch« dla arcyksięcia, krawiec uszył w ciągu doby biały mundur, rzekomo admiralski, ale przypominający bardzo strój b. generała austrjackiego, a ceny miejsc w kabarecie podwyższono z 10 20 i 30 na 25, 50 i 75 marek. Pomimo to sala była wysprzedana i arcyksiążę wystąpił.

Lenin i dziennikarze amerykańscy.

Z Moskwy donoszą, że Lenin przyjmując dziennikarzy amerykańskich, którzy przyjechali do Moskwy, oświadczył im, co następuje: »Przyjechaliście tu w pogoni za sensacją której łaknie cała prasa burżuazyjna, ale nie dostarczymy wam odpowiedniego materjału. Możecie zakomunikować waszym dziennikom, że głodny proletarjat rosyjski spokojnie oczekuje chwili, kiedy burżuazja światowa przegryzie sobie wzajemnie gardła. Wtedy III. międzynarodówka będzie wiedziała co jej czynić należy i to będzie największa i ostatnia sensacja«.

Sucha Ameryka.

Suchym nazwali swój kraj amerykanie od chwili wejścia tam w życie uchwalonego przez parlament prawa, zakazującego sprzedaży i wyrobu napojów alkoholowych.

Nie wszyscy jednak amerykanie chcą się pogodzić z brakiem wódki i wina, to też przemycanie alkoholu odbywa się na wielką skalę, a władze Stanów Zjednoczonych wciąż prowadzą walkę zaciętą z przemytnikami i konfiskują przewożone przez nich zakazane napoje. W tych dniach, naprzykład, jak donosi »New York Herald«, w mieście Cary, w stanie Indiana, władze wylały do kanału miejskiego 60,000 galonów wódki, wina i likierów, skonfiskowanych przemytnikom.

Ruch towarzystw.

Gietrzwałd. W niedzielę dnia 1. maja zaraz po nieszporach w zwykłym lokalu odbędzie się zebranie Kółka rolniczego, na które uprzejmie zaprasza Zarząd.

Kwidzyn. W niedzielę dnia 1 maja odbędzie się w Kwidzynie w Resursie zaraz po nabożeństwie zebranie Zawodowego Zjednoczenia na powiat kwidzyński. Na porządku obrad: 1. Wykład o Z. Z. P. 2. Wybór sekretarza. Mężowie zaufania przynieść mają z sobą spis członków, który przed nabożeństwiem o godz. 9 oddadzą w Resursie zwołującemu zebranie p. Kleinowi. Uprasza się o bardzo liczny udział członków. Zarząd.

Sztum. W niedzielę dnia 8. maja odbędzie się w Sztumie zaraz po nabożeństwie walne zebranie sztumskiej filji Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Uprasza się o liczny udział członków. Zarząd.

Waplewo. Zebranie Towarzystwa Ludowego w Waplewie odbędzie się w niedzielę dnia 1. maja o godz. 6 wieczorem na sali p. Beutlera. O liczny udział uprasza bardzo Zarząd.

Sztum. Kwartalne walne zebranie Z. Z. P. odbędzie się dnia 1. maja br. zaraz po nabożeństwie na plebance. Przemawiać będzie p. sekretarz generalny partji robotniczej. O liczny udział prosi Zarząd.

Pierzchowice. Zebranie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego odbędzie się dnia 3. maja o godz. 3-ciej po południu. Prezes.

Podstolin. W niedzielę 1. maja zaraz po nabożeństwie odbędzie się zebranie Tow. Ludowego u p. Stromidła. O liczny udział uprasza Zarząd.

H. Henschel, Nachf. Właściciel: Hugo Pollnow Wartembork

Przez osobisty zakup miałem znów sposobność nabyć wielkie zapasy towarów, które teraz podaję na sprzedaż. Ponieważ wszystkie towary są jak najlepszej jakości, nadarza się moim odbiorcom nadzwyczaj korzystna okazja zakupu.

Hemdentuch i Louisiana
dobry mocny towar 80 cm szeroki mtr od . . . . mk. 9^{50}

Linon
130 cm szeroki . . . mtr. od mk. 27^{00}

Materje na powłoki
białe i kolorowe
130 cm szerokie . . mtr. od mk. 22^{50}
80 cm szerokie . . mtr. od mk. 12^{75}

Materje na wsypy
czerwone i różowe najlepszy towar
130 cm szerokie . . mtr. od mk. 37^{50}
80 cm szerokie . . mtr. od mk. 16^{50}

Materje na fartuchy
dobra płócienna jakość 80 i 120 cm szerokie . . . . . mtr. od mk. 18^{50}

Materje do prania, muśliny, krepony i woalowe mtr. od 14^{50}

Wielki zapas materji
na suknie i bluzki, półwełna mtr. od 19^{50}
wełna mtr. od 36^{00}

Materje na kostjumy,
gabardyna, szewioty i sukna od najtańszych do najlepszych w wszystk. kolor.

Zapas firanek
mtr. . . . . od 7^{50} do 24^{00}

Na suknie ślubne i balowe
polecam wielki wybór jedwabi, krep de chine, woale i inne materje. Wielki wybór w kolorach po najtańszych cenach.

Woale
we wszystkich modnych kolorach 110 cm szerokie . . . mtr. od 28^{00}

BACZNOŚĆ Wielki zapas materji na ubrania, tylko najlepsza jakość, wełna i półwełna
mtr. 54, 57, 69, 75, 88, 95 i 105 mk.

Ubrania męskie
począwszy . . . . . od mk. 250^{00}

Dalej na surduty i fraki,
czarne sukna i kamgarny
mtr . . . . . od mk. **82, 105** itd.

Płaszcze kowerkotowe
dla pań . . . . od mk. 150^{00}

Płaszcze sukienne i jedwabne
bardzo tanio.

Płaszcze gumowe, konfekcja
dla chłopców i mężczyzn, we wielkim wyborze po nadzwyczaj tanich cenach.

Maszyny do szycia
po zniżonych cenach.

Każdy powinien z tej taniej oferty skorzystać.

H. Henschel. Nachf. Właściciel: Hugo Pollnow Wartembork

Obwieszczenie.

Konsulat Polski w Kwidzynie wzywa wszystkich mężczyzn, posiadających obywatelstwo polskie i urodzonych w czasie od roku 1900 do 1885 włącznie, o ile chodzi o oficerów to do roku 1879 włącznie, przebywających stale poza granicami Rzeczypospolitej Polski, by dla zadośćuczynienia przepisom obowiązkowej służby wojskowej zgłosili się osobiście lub na piśmie celem zapisania się do Konsulatu lub do właściwej władzy wojskowej w kraju

najdalej do dnia 20 maja 1921 r.

Osoby, zgłaszające się, winne przedłożyć wszystkie dokumenty legitymacyjne wojskowe oraz poświadczenie stałego pobytu, wystawione przez kompetentne władze niemieckie.

Kto nie dopełni obowiązku zgłoszenia się, może zostać pozbawiony obywatelstwa polskiego, niezależnie od wszelkich innych skutków prawnych.

Za osoby, które mogą być pozbawione obywatelstwa polskiego, uważać się będzie:

a) dezerterów, którzy zbiegli z wojska polskiego po dniu 4. sierpnia 1920;
b) mężczyzn, powołanych do służby wojskowej (roczniki od 1885 do 1902, o ile chodzi o byłych oficerów od r. 1879), którzy bez przepisanych dokumentów opuścili granice Państwa Polskiego;
c) przebywających stale zagranicą, którzy do dnia 20 maja 1921 r. nie dopełnią obowiązku zapisania się, nakazanego niniejszem obwieszczeniem.

Podany powyżej termin zgłoszenia się najpóźniej do 20 maja b. r. dotyczy tylko możliwej straty obywatelstwa polskiego, lecz nie zwalnia od ogólnych następstw prawnych na wypadek niestawienia się do służby wojskowej.

Kwidzyn, dnia 21. kwietnia 1920 r.

Konsul Rzeczypospolitej Polskiej.

Doskonałego stelmacha

od zaraz
poszukuje
Majątek Górka pod Kwidzynem.

TANIE KSIĄŻKI !!

W obronie matki ziemi	3·50
Żywcem zamurowana	3·—
Władysław Herman (pow. hist.) . .	4·—
Pan Twardowski	2·50
Wierna Róża	4·—
Przygody Janka	2·—
Zmazana wina	—·60
Pani majstrowa	—·75
Bajki ludowe	2·—
Genowefa	1·75
Na tropie zbrodniarzy	1·50
Opowieść o św. Elżbiecie . . .	1·50
Orlenko (powieść kozacka) . . .	1·50
Przygody rozbitka angielskiego 3 tomy	12·—
Biały dowódzca Indjan	1·—
Ks. L. Goffinego (Wykład ewangelji i lekcji . . .	20·—
Nabożeństwo do Najśw. S. J. . .	1·50
Nowenna do św. Antoniego . . .	—·40
5 Nowenn do N. M. P.	—·40
Kubek wody	sztuka 15 fen.
Odpuść nam	sztuka 15 fen.
Ostatni wiatyk	sztuka 15 fen.
Pan Bóg swoich nie opuszcza	sztuka 15 fen.
Przekleństwo	sztuka 15 fen.
Wyleczenie mędrka	sztuka 15 fen.
Listownik	5 mk.

poleca:
Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I
płaci od depozytów 3, 3 i 4 procent
stosownie do czasu wypowiedzenia.
Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.
Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

BANK LUDOWY

Spółka z nieograniczoną poręką
w Kwidzynie, (Resursa)
Herrenstr. 14 **Telefon 382**

Przyjmuje
depozyty na korzystny procent.

Wymienia
wszelką walutę obcą jak najkorzystniej.

Przekazuje
pieniądze do innych banków.

Udziela
pożyczek krótko i długo terminowych na dogodnych warunkach.

Kalendarze

są jeszcze do nabycia
w Księg. Gazety Olsztyńskiej.